Nr. 291.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVII

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń wynosi 16 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Środa 19 grudnia 1888

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hrasenstein & Vogler w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 18 grudnia.

Z rozpraw parlamentu angielskiego.

Gabinet lorda Salisburego bezustannie interpelowanym jest w parlamencie o różne szczegóły, tyczące się wyprawy do Suakimu i blokady wybrzeży Zanzybaru — a interpelacye te stwierdzają coraz to dobitniéj to, co pisaliśmy już na tém samém miejscu o ogólnéj niechęci, jaka panuje w Anglii co do obu tych wojennych akcyi.

W poniedziałek zażądano w Izbie gmin obliczenia choć w przybliżeniu nadwyżki w budżecie rozchodowym, którą ponosić będzie musiał Egipt w skutek wysłania wojsk pod mury Suakimu. Pod sekretarz stanu p. Fergusson oświadczył, że tego rodzaju kosztorysu ani w najogólniejszym zarysie naprzód zrobić nie można — że jako pierwsze bezpośrednie koszta wyprawy suakimskiéj figurować będą przedewszystkiém wydatki na dokonany transport oddziału ekspedycyjnego. Zresztą łączą się zdaniem mówcy z podobnemi wyprawami straty i koszta zupełnie nie dające się naprzód przewidzieć i obliczyć.

Na oświadczenie jednego z członków opozycyi, że sam lord Salisbury w marcu r. b. wystąpił ze zdaniem polecającém Egiptowi oddanie Sakimu na własność Arabom — zauważył p. Fergusson, że wówczas lord Salisbury nie przemawiał w charakterze przedstawiciela rządu, ale raczéj wygłaszał czysto tylko osobiste swe przekonanie.

Po słabéj téj replice na bardzo mocny argument członka opozycyi mówił p. Fergusson jeszcze w sprawie téj co następuje: Gdyby nawet można dziś już przewidzieć rozmiary i granice, w jakich utrzymają się operacye wojsk angielskich na terytoryach Suakimu, to bardzo nierozsądném by było rozwodzić się obszernie o tém, bo wszelka tego rodzaju dyskusya najlepszą wskazówką i przestrogą stać by się mogła dla Arabów w Khartumie. Co się tyczy słynnego listu Osmana Digmy do jenerała Grenfella, to nie tylko nie wierzy mówca dotychczas w autentyczność jego treści — ale przeciwnie coraz to więcéj o niéj powątpiewa. Twierdzenia Osmana najprawdopodobniéj są tylko zręcznym podstępem wojennym w stylu wschodnim — a w obec podstępu tego rząd angielski nie da się skusić do zaniechania kroków podjętych ku odsieczy Suakimu.

Zresztą zarącza mówca raz jeszcze, że rząd bynajmniéj nie zdąża do nowych zaborów, do wypraw na większe rozmiary w terytoryach Sudanu; chodzi tu jedynie tylko o uwolnienie Suakimu od oblegających go zastępów Mahdiego. Rząd przekonanym jest o tém, że obecnie wszelkie rokowania i próby ugody byłyby daremnemi; ma on przecież nadzieję, że właśnie przez utrzymanie się przy dotychczasowym politycznym kierunku najpewniéj zdoła osięgnąć pokój i przymierze z wrogiemi dotychczas arabskiemi szczepami.

Wszystkie interpelacye jakie dotychczas stawiono w sprawie Suakimu wypływały pośrednio i co prawda w sposób dość naciągany z debaty tyczącéj się budżetu wydatków na ambasadorów, posłów i konsulów angielskich. Po powyższéj odpowiedzi p. Fergussona powstał znany członek opozycyi p. Morley, oświadczając, że bynajmniéj nie uważa ją za dostateczną i zadowalniającą i dla tego wnosi o uszczuplenie pensyi ambasadora angielskiego p. Baringa o 300 funtów rocznie. Nad wnioskiem tym obradowano wśród zaciętéj dyskusyi przez kilka godzin, poczém oddalono go jednak 165 głosami przeciw 75.

Wczoraj doniósł p. Fergusson członkom Izby gmin o depeszy urzędowéj, jaką rząd angielski odebrał od angielskiego konsula jeneralnego w Zanzybarze. Według depeszy téj miał między ludnością Zanzybaru i wyspy Pemby zapanować silny ruch na korzyść idei zniesienia handlu niewolnikami; skoro tylko sułtan Zanzybaru powróci do stolicy, ma sam postarać się o środki odpowiednie do przeprowadzenia tych dążności. — Pan Fergusson dotknął następnie drażliwego punktu owych wynagrodzeń, jakich zażądano w Anglii dla poddanych królestwa W. Brytanii za szkody poniesione w czasie zaburzeń powstałych na wybrzeżach Zanzibaru, a za które odpowiadać winna ostatecznie niemiecka kompania. Co się tyczy tego punktu, to położył mówca nacisk na to, że rząd nie posiada dotychczas jeszcze dostatecznego materyału poszczególnych faktów, aby módz obecnie już zdać ze swéj strony oświadczenia.

Wreszcie chodziło tu jeszcze o odpowiedź w kwestyi wynagrodzeń, jakich domagają się koloniści angielscy za straty wynikłe dla nich wskutek walk marynarki niemieckiéj z krajowcami wysp Samoa. P. Fergusson wyraził nadzieję, że wielka część kolonistów angielskich otrzyma rzeczywiście wynagrodzenie; mówca nie może jednak rozbierać tu kwestyi dalszych losów wysp Samoa, już dla tego samego, że rząd angielski zobowiązał się uroczyście do zachowania ścisłéj neutralności w obec żywiołów ścierających się na tych wyspach. Życzyćby wypadało, aby wojna domowa tocząca się między tamtejszymi krajowcami jak najrychléj zakończyła się w pokojowy sposób. Co do Niemców, to są oni w ogóle najlepszymi osadnikami w angielskich posiadłościach; nie można się téż dziwić temu, że państwo niemieckie pragnie zająć wyspy Samoa nadające się ze wszech miar do kolonizacyi; jeżeli zaś jakie państwo powinno się powstrzymać od zazdrości względem kolonizatorskich usiłowań innych narodów, to właśnie Anglia działająca przeważnie na tém polu.

Telegramy.

Paryż, 17 grudnia. Minister spraw zewnętrznych p. Goblet przedłożył parlamentowi projekt do ustawy tyczącéj się konwersyi długu tunetańskiego. — Parlament obradował w dalszym ciągu nad ustawą poborową.

Paryż, 17 grudnia. W kołach parlamentarnych uważają za prawdopodobne, że w miejsce systemu wyborczego według list przywrócony na nowo zostanie system głosowania na poszczególne jednostki. — W skutek ważnych wyjawień co do ostatnich wybuchów dynamitowych w Paryżu zarządził sędzia śledczy rewizye w mieszkaniach kilku anarchistów.

Paryż, 18 grudnia. Senat francuzki postanowił rozpocząć w dniu jutrzejszym obrady budżetowe. Senator Lacombe wnosi o natychmiastową dyskusyą nad ustawą konkursową. Przewodniczący komisyi ustawy konkursowéj, p. Mazeau, oświadcza, że komisya już w piątek przedłoży senatowi swe sprawozdanie — że jednak jutro już odbędzie posiedzenie w celu zbadania téj kwestyi, czy artykuły dające się zastósować do stowarzyszenia kanału Panamy nie mogłyby zostać przedłożone do natychmiastowéj dyskusyi senatu.

Rada administracyjna, złożona z tymczasowych administratorów stowarzyszenia kanału Panamy, postanowiła zwołać końcem stycznia walne zebranie w celu stawienia wniosków ku wyjściu z obecnego położenia.

Wiedeń, 18 grudnia. Członek rady państwa, hr. Leon Thun, zmarł tu wczoraj wieczorem.

Wiedeń, 17 grudnia. Komendant korpusu feldzeugmeister v. Schoenfeld z z rozkazu cesarza udał się do Darmstatu, dla wzięcia udziału w pogrzebie księcia Aleksandra heskiego.

Berno, 17 grudnia. Rada nadzorcza po dwudniowéj debacie 85 głosami przeciw 38 orzekła, że rozdzielenie publicznych szkół ludowych według wyznań niezgodném jest ze zasadami konstytucyi związków.

Utrecht, 17 grudnia. Dzisiaj odbyło się tu przy licznym współudziale walne zebranie katolików holenderskich, zwołane przez ligę katolickich związków wyborczych, a pod przewodnictwem p. Józefa Delacour z Herzogenbusch.

Deputowany p. dr. Schaepmann przemawiał za przywróceniem świeckiéj władzy Papieży, poczém uchwalono wysłanie adresów uległości do Papieża i Biskupów. W tych ostatnich będzie wyrażoném, że katolicy holenderscy piszą się w zupełności na treść adresu wysłanego przez Biskupów do Papieża. — Po odbytém zebraniu urządzono wielką ucztę na 400 osób, podczas któréj wnoszono toasty na cześć Papieża, króla i Biskupów.

Białogród, 18 grudnia. Oto dotychczasowy rezultat prawyborów do wielkiéj skupczyny: Obrano 504 radykalnych, 86 liberalnych, 4 postępowców i 19 niepewnego kierunku. — Wieści o bliskiém przesileniu ministerstwa nie sprawdzają się. — Prezydent trybunału białogrodzkiego Chrystycz, syn prezydenta ministrów, mianowany został szefem sekcyi w ministerstwie spraw zewnętrznych.

Berlin, 18 grudnia. Cesarz złożył wczoraj po południu wizytę pożegnalną hrabiemu Benomarowi i małżonce jego w hotelu „Kaiserhof.“ Wizyta ta trwała blizko całą godzinę.

Londyn, 18 grudnia. Według doniesień z Teheranu nic tam nie słyszano o rzekoméj ostréj nocie rosyjskiéj. Przeciwnie, szach perski wczoraj otrzymał od cara Aleksandra uprzejmą odpowiedź na listy przesłane mu w jesieni. Odpowiedź cara wyraża uczucia przyjacielskie i serdeczne życzenia.

Rzym, 18 grudnia. Według „Osservatore Romano“ zebrało się wczoraj zgromadzenie tak zw. katolickich wyborczych komitetów a dowiedziawszy się o ustąpieniu zarządów, wyraziło ubolewanie nad tym wypadkiem.

Kółka rodzicielskie.

Szesnaście miesięcy upływa od onéj chwili, w któréj minister wyznań p. Gossler z wiedzą monarchy wydał rozporządzenie swoje z dnia 7 września roku 1887, znoszące jednym zamachem pióra naukę języka polskiego we wszystkich szkołach ludowych i szkołach średnich.

W dwa miesiące po wydaniu onego rozporządzenia, które w całym zaborze pruskim wywołało ogromne wzburzenie, zwołaliśmy wiec polski do Poznania, na którym wygłoszono kilka mów i uchwalono kilka rezolucyi — a pomiędzy innemi i tę, że wszędzie zakładane być winny Kółka rodzicielskie, w których dzieci polskie po polsku czytać i pisać uczyć się będą, — i aby wszędzie, gdzie sie to da przeprowadzić, zwoływano wiece i na nich pouczano ludność o prawach i obowiązkach, jakie ma względem dzieci swoich.

Utworzono też komisyą wiecową, która miała czuwać nad przeprowadzeniem tych uchwał wiecowych, — i która też rzeczywiście ze swéj strony zrobiła co mogła i przeprowadziła, co się przeprowadzić daje w naszych przykrych i twardych warunkach.

Mimo zabiegów i starań komisyi, jéj listów, odezw, poradników i czynnego osobistego udziału — wiece ustały zupełnie — a o Kółkach rodzicielskich mało co słychać do téj chwili, choć pora najdogodniejsza, bo od dwóch miesięcy wróciły długie wieczory.

Naszém zdaniem nie powinniśmy mimo chwilowego niepowodzenia upadać na duchu, — lecz obowiązkiem naszym jest pracować daléj wytrwale, nawięzując do tego, co się już zrobiło:

Co do Kółek rodzicielskich powinna komisya wiecowa nieustannie nawoływać do uczenia dzieci polskich polskiego czytania i pisania.

Kółka rodzicielskie ustały w wielu miejscach n. p. w Czerniejewie jedynie dla tego, że osobom, które zaczęły uczyć dziatki polskiego czytania, zakazano téj nauki i zagrożono już karami.

Komisya wiecowa powinna w odezwie swojéj wykazać gruntownie i dosadnio, że każdy ma prawo uczyć języka polskiego kilkorgo dzieci i to na mocy samychże przepisów państwowych, byle tylko władzę policyjną zawiadomił o tém, że te a te dzieci uczy po polsku czytać i pisać. Osobnego pozwolenia na to nie potrzeba, bo język polski nie wchodzi w skład przedmiotów wykładanych w szkole — ale donieść potrzeba władzy o takiéj nauce. W roku 1873, kiedy ksiądz Arcybiskup Ledóchowski radził i polecał rodzicom uczyć w kołach rodzicielskich katechizmu, zakazywano takiéj nauki ze strony landratów, ponieważ to był przedmiot wykładany w szkole — atoli inaczéj się ma rzecz z polskiém czytaniem i pisaniem.

Niech komisya wiecowa to wyłoży, wyjaśni i uzasadni, — niech przytoczy odnośne rozporządzenia, — niech przytoczy to wszystko, co w sejmie pruskim dwakrotnie powiedział p. minister Gossler i — niech daléj da rady i wskazówki, co robić w razie nieprawnego zakazu, — niech wskaże adres Towarzystwa obrony prawnéj, które miałoby obowiązek przeprowadzić tę sprawę przez wszystkie instancye, — a z pewnością nasze Kółka rodzicielskie znowu się ożywią i tysiące dziatek polskich będą miały otwarty przystęp do kształcenia się w ojczystym języku.

Taka odezwa komisyi wiecowéj jest, naszém zdaniem, koniecznie potrzebna; możnaby ją osnuć na tle uwag i wskazówek jednego z przemówień, wydrukowanych w Poradniku wiecowym — uzupełniając je i rozszerzając.

Powtóre komisya wiecowa powinna się teraz albo rozwiązać, jeśli się nie czuje dość silną i nie ma dość zapału do dalszéj pracy, albo też zreorganizować się i zacząć daléj pracować, przygotowując coroczne wiece polskie w Poznaniu na wzór walnych wieców niemieckich katolików.

W tym celu proponujemy, aby komisya wiecowa zredukowała liczbę swych członków z 30 na 7, i to 5 miejscowych, dwóch zamiejscowych, żeby w tym lżejszym składzie przygotowali program ***walnego wieca polskiego*** albo na marzec, albo na maj, który to wiec polski obejmowałby w kilku sekcyach wszystkie nasze potrzeby religijne, narodowe, społeczne itd.. wszystkie w odpowiednich referatach umiał przedstawić wyczerpująco i zrozumiale, — a w odpowiednich rezolucyach i uchwałach wskazywał drogi i sposoby, ktoremi sprawy nasze prowadzić możemy z pożytkiem.

Nie upieramy się o szczegóły, nie przywięzujemy wagi do tego, czy komitet nowy, wyszły z łona komisyi wiecowéj, ma liczyć 7 czy 9 członków, czy termin zwołania wieca walnego ma być oznaczony na maj, czy listopad, nam chodzi o rzecz samą, a jesteśmy przekonani, że jeśli komisya wiecowa nie przyjmie tego programu naszego, wtedy chyba będzie daléj wlokła bezczynny żywot — na papierze, jaki wlecze od pół roku, jeśli nie od całego niemal roku.

Peryodycznie powtarzające się walne wiece polskie z dobrze urządzonemi sekcyami, które w czasie przez nas przeznaczonym radzić będą publicznie tak, iż każdy z zebranych tych udział brać i głos zabierać może, są nam koniecznie potrzebne, aby naszemu życiu publicznemu nadać ruch jednolity i zgodny kierunek, aby przeszkadzać temu ciągnieniu w prawo i w lewo, temu szarpaniu się w różne strony, na jakie się u nas coraz więcéj zanosi.

Niech komisya wiecowa skorzysta z téj chwili, a ma do tego mandat od walnego wieca listopadowego, i może społeczeństwu oddać znaczną usługę.

W sprawie amnestyi.

(Tr.) Rozkazem gabinetowym cesarza Fryderyka III z dnia 31 marca 1888 r. podległy amnestyi:

1) Wszelkie przestępstwa polityczne i prasowe z wyjątkiem zdrady stanu i występku przeciwko prawu o socyalistach, daléj opór przeciwko władzy i naruszenie spokoju domowego lub porządku publicznego, a w końcu obrazy urzędników w urzędzie,
2) Wszelkie występki, na które podyktowana została kara nie wyższa, jak 6 tygodni więzienia lub 150 marek,

jednakże tylko wtedy, jeżeli aż do dnia 31 marca 1888 r. zapadł był z powodu tych występków prawomocny wyrok.

Wedle niemieckiéj procedury karnéj wyrok staje się prawomocnym, jeżeli w przeciągu tygodnia po publikowaniu go nie zostaje założona apelacya ewentualnie wniosek o rewizyą.

Co do tych występków, które są powyżéj *pod nr. 1* wymienione, a które wprawdzie przed 1 kwietniem roku 1888 popełnione, ale dopiero późniéj sądzone były, zawierał rozkaz cesarza Fryderyka III przepis, iż minister sprawiedliwości ma z własnéj poręki stawiać u króla wniosek o ułaskawienie.

Teraz dowiadujemy się, że dnia 26 listopada r. b. wystósował cesarz Wilhelm II do ministra sprawiedliwości orędzie orzekające, iż występki wymienione powyżéj *pod num. 1,* jeżeli zostały popełnione przed dniem 31 marca r. b. i jeżeli wyrok skazujący za nie na karę stał się prawomocnym aż do dnia 25 listopada r. b., mają bez osobnego wniosku o ułaskawienie podlegać amnestyi.

Do występków wymienionych powyżéj *pod nr. 2* zatém rozszerzenie amnestyi się nie odnosi.

W skutek téj nowéj amnestyi umorzoną została kara, podyktowana redaktorom „Kuryera“ i „Dziennika“ w lipcu r. b. za obrazę p. Rexa. „komisarza do nadzoru nad polską agitacyą.“

Osada robocza w Starych Łaskach.

Pan baron Jerzy Massenbach zaszczycił nas obszerném pismem datowanem z dnia 13 b. m., w którém przesyła nam wyjaśniającą odpowiedź na wstępne uwagi nasze zamieszczone w numerze 284 „Kuryera Poznańskiego“ z dnia 11 grudnia a poprzedzające sprawozdanie jego o utworzeniu i protestanckiém poświęceniu onéj kolonii.

Jesteśmy panu baronowi bardzo wdzięczni za jego starania podjęte około zaproszenia kilku Polaków i katolików na uroczystość otwarcia domu roboczego w Łaskach, atoli z listu jego pokazuje się, że jak w bajce wśród serdecznych przyjaciół psy zająca zjadły — tak też i w Starych Łaskach mimo zabiegów pana barona katolików nie było, a „poświęcenia“ dokonał pastor protestancki. Nie jest to bynajmniéj winą p. Massenbacha, który w rzeczy saméj ze swéj strony robi bardzo wiele — i trudów osobistych nie szczędzi w kierunku równouprawnienia — ale jest winą prądu dzisiejszego, całéj plejady różnych drobnych okoliczności, które najprzód nam katolikom i Polakom odejmują wiarę w *możebność współdziałania*, a powtóre — to współdziałanie czynią nam wprost niemożebném. Jeśli współobywatele Niemcy zaproszą nas Polaków do wspólnéj pracy na podstawie równouprawnienia językowego, a następnie tajni radzcy i najwięcéj wpływowi obywatele niemieckiéj narodowości na walném zebraniu odmawiają nam Polakom tego równouprawnienia — to pytamy, czy takie postępowanie może u nas Polaków budzić zaufanie — może nas utwierdzać w naszych nadziejach?

Na osadę rolniczą w Starych Łaskach składali się także wedle sił i wedle woli Polacy, płynęły na nią wsparcia z funduszów publicznych — na które składają także i Polacy. I co się stało.

Oto gospodarzem téj osady zrobiono Niemca protestanta — pomocnikiem jego Niemca protestanta, — osadników 19 protestantów — katolików Niemców 6, Polaków 2, żyd jeden. Jeśli nadto ksiądz proboszcz Arendt, którego wielki zakres pracy bardzo dobrze znany, od czasu do czasu będzie zajęty czynnościami parafialnemi — to katolicy w Starych Łaskach mogą opieki duchownéj zupełnie być pozbawieni, lub śpiewać luterskie pieśni pod wodzą gospodarza protestanta.

Niechże im pan baron przynajmniéj sprawi polskie i katolickie książki do nabożeństwa lub prosi o nie księgarzy Polaków.

Raz jeszcze powtarzamy, że o osobistych dobrych chęciach pana barona Massenbacha nie wątpimy wcale — dodać wszelako winniśmy, że nam to nie wystarcza, gdyż skutek jest zupełnie inny, aniżeli były zamiary. Samo jeograficzne położenie Starych Lasek, które panu baronowi ofiarowano, świadczy najwymowniéj o zamiarach, jakie tą ofertą kierowały, i o celach do których dążono. List pana barona Massenbacha brzmi jak następuje:

Dzięki uprzejmości księdza proboszcza Waleńskiego dowiedziałem się o artykule umieszczonym w num. 284 z dnia 11 grudnia r. b. „Kuryera Poznańskiego“, w którym Szanowna Redakcya poddała krytyce moje przesłane jéj sprawozdanie. Szanownéj Redakcyi pozwalam sobie niniejszém przesłać kilka objaśnień.

Bez mojéj woli i bez przyczynienia się zarządu naszego stowarzyszenia, podano bezpośrednio po poświęceniu kolonii roboczéj, w końcu października, do gazet drobną wiadomość o poświęceniu kolonii w Starych Łaskach. Z mojéj strony jest przesłane Szanownéj Redakcyi sprawozdanie pierwszém odezwaniem się, a ogłoszenie to przesłałem również redakcyom „Pos. Ztg.“, „Pos. Tagebl.“, do „Dziennika Poznańskiego“ i do pisma Pańskiego, oraz do obydwóch wychodzących w Bydgoszczy gazet

Obecnie pozwalam sobie podać kilka bliższych szczegółów.

Gospodarz, brat Knobel, pochodzi z naszéj prowincyi i to z Nowego Dworu w teraźniejszym powiecie skwierzyńskim. Jest on ewangelikiem i mówi cokolwiek po polsku; jego pomocnik jest również ewangelikiem i Niemcem. Nie przeszkadza to atoli przyjmowaniu katolików i Polaków w taki sam sposób, z taką samą miłością, z jaką przyjmuje się ewangelików i żydów. Podczas ostatniego mego pobytu w dniach 3 i 4 grudnia było pomiędzy 28 robotnikami w kolonii, 8 katolików, pomiędzy nimi 5 czy 6 Polaków, 19 ewangelików i 1 żyd. Z Polaków nie znał dokładnie języka niemieckiego tylko jeden, tak, że wolałem z nim rozmawiać po polsku. Inni Polacy umieli płynnie po niemiecku. Ow jeden umiał także po niemiecku, ale mniéj płynnie. Inny umiał wprawdzie zupełnie płynnie po niemiecku, lecz stał się więcéj otwartym i rozmowniejszym, gdym i z nim po polsku rozmawiać począł. Kilka katolików pochodzi ze Śląska i innych niemieckich dzielnic i nie umieją wcale albo mało co po polsku. Co do duchownéj opieki, to długi czas przed otwarciem kolonii porozumiewałem się z ks. proboszczem Arendtem z Wielenia, iżby nowéj téj, w jego parafii leżącéj instytucyi, użyczył swej opieki i zajął się losem tamtejszych katolików. Ks. Arendt oświadczył mi natychmiast swą gotowość, obawiał się atoli, że przy rozległości swéj parafii nie będzie mógł kolonii wiele czasu poświęcić, dodając, że mógłby to w większym stopniu uczynić, gdyby miał wikaryusza.

Przepisy, obowiązujące w Starych Łaskach, są takie same, co w innych koloniach. Ks. proboszcz Waleński był tak uprzejmym i przetłómaczył je na polskie. Skoro druk egzemplarzy polskich zostanie ukończony, pozwolę sobie jeden z nich Szanownéj Redakcyi przesłać; pozna z nich Szanowna Redakcya swego czasu, że staramy się o duchowne potrzeby wszystkich wyznań, a moje pertraktacye z ks. proboszczem Arendtem stwierdzają, że w tym kierunku niczego nie pominąłem. Gospodarz, chociaż pochodzi z innéj prowincyi, nie zna co prawda polskich i katolickich pieśni, ale przypomni się o nich katolikom, gdy ks. proboszcz Arendt zarządzi nabożeństwo.

Na uroczystość poświęcenia w dniu 26 października zaproszeni zostali pominąwszy Niemców, następujący panowie: 1) członkowie zarządu dr. W. Szułdrzyński z Siernik pod Rogoźnem, Moszczeński z Wiatrowa pod Wągrówcem, A. Krzyżanowski z Poznania, 2) ks. Arcybiskup z Poznania, 3) pp. Turno z Objezierza, Sczaniecki z Miedzychoda w powiecie śremskim, Kurnatowski z Pożarowa w powiecie szamotulskim, 4) ks. proboszcz Arendt z Wielunia.

Z ośmiu tych panów uniewinnił p. dr. Szułdrzyński w bardzo uprzejmym liście swe nieprzybycie z powodu choroby, p. Krzyżanowski już na jedném z posiedzeń zarządu oświadczył, iż stan jego zdrowia nie pozwala mu na wyjazd do Starych Łask. Pan Sczaniecki przesłał nam w dniu poświęcenia telegram z życzeniami. Ks. proboszcz Arendt nie mógł, jak mi to sam powiadał, przybyć z powodu pogrzebu, jaki w dniu tym miał w północnéj części swéj parafii. P. Kurnatowski był w onym czasie w podróży u krewnych. Jakie powody mieli trzéj inni panowie, iż na akt poświęcenia nie przybyli, — nie wiem.

Myśl, jaką ksiądz dr. Kantecki wypowiedział na zebraniu w dniu 13 grudnia 1883, a na któréj polegając publiczność polska, do stowarzyszenia przystępowała i składki ofiarowała, że „nie masz obawy, iżby prawa nasze religijne i narodowe w czémkolwiek nadwerężone były“ — myśl ta jest i dzisiaj uzasadnioną i słuszną i ani ks. dr. Kantecki, ani publiczność się nie omyliła. Szanowna Redakcya przyzna mi, że jakiebądź zakusy wpływania na katolickich i polskich kolonistów pod względem wyznaniowym podczas chwilowego ich pobytu w kolonii, małyby miały sukces, gdyż wpływów tych po wyjściu z kolonii daléj wywierać nie można i opieka nad kolonistą wtenczas ustaje. Cel kolonii, to jest szukającemu pracy człowiekowi dać pracę, dopomódz mu w biedzie, — nie ma z wyznaniową propagandą nic wspólnego.

Przyjazne stanowisko dla kolonii i do wielkiego zadania Stowarzyszenia, któremu mam zaszczyt przewodniczyć, jakie zajmuje szanowna Redakcya w swym artykule, a mianowicie zakończenie jego, wzbudza we mnie nadzieję, że Szanowna Redakcya po tych objaśnieniach porzuci swe wątpliwości co do kolonii. Nie tylko historya założenia naszego Stowarzyszenia lub paragrafy statutu nakazują nam nasze stanowisko do kolonistów, lecz mianowicie zadanie nasze, które brzmi: nędzę łagodzić, biedzie ulżyć, pomoc ofiarować temu, co pomocy od Stowarzyszenia żąda — zabezpiecza nas od stronniczego i jednostronnego kierunku w naszéj pracy.

Przyjm Szanowna Redakcyo i t. d.

Jerzy bar. Massenbach,
przewodniczący w prow. Stowarzyszeniu
przeciwko wędrownemu żebractwu.

Nowa insynuacya.

Zdawało się na razie, że po owéj fatalnéj niedyskrecyi, jaką popełniono w znanym memoryale kanclerza w sprawie Geffkena, a którą publiczność niemiecka bardzo źle przyjęła, umilkną wreszcie głosy, uwłaczające pamięci cesarza Fryderyka. Okazało się atoli, że niemiecka prasa półurzędowa z żadnéj nie korzysta nauki, jeżeli chodzi o przeprowadzenie powziętego z góry zamiaru.

Wstrętną rolę politycznego oszczercy przyjęła na nowo na siebie znana już z tego rodzaju sztuczek „Koeln. Ztg“. Opowiada ona bowiem w jednym z ostatnich numerów następującą powiastkę:

„Dzisiejszy ambasador angielski w Petersburgu, p. *Morier*, który był podczas wojny francuzkiéj najpierw posłem w Darmsztadzie, następnie w Madrycie, posiadał w wysokim stopniu zaufanie księcia następcy tronu pruskiego Fryderyka i jego małżonki. Spodziewano się téż, iż po śmierci ówczesnego ambasadora angielskiego w Berlinie, lorda Ampthill, otrzyma posadę jego właśnie popierany gorąco przez księcia Fryderyka pan Morrier. Tak się atoli nie stało. P. Morrier do Berlina nie przybył, ponieważ podejrzywano go, iż w czasie wojny nadużył był zaufania, jakiem go obdarzał książę następca tronu w sposób dla Niemiec szkodliwy. Dzisiaj się okazało, że podejrzenie ówczesne było rzeczywiście uzasadnione. W śledztwie geffkenowskiego procesu stwierdzono bowiem, iż zmarły marszałek Bazaine miał w swoim czasie oświadczyć, że w sierpniu roku 1870 otrzymał pierwszą wieść o przejściu armii niemieckiéj przez Mozelę właśnie od pana Morrier, ówczesnego posła angielskiego w Darmsztadzie. Wiadomość tę otrzymał marszałek Bazaine na Londyn i Paryż.“

W końcu zaś twierdzi „Koeln. Ztg.,“ iż p. Morrier dotąd jest zdeklarowanym wrogiem Niemiec i stara się rzeszy niemieckiéj w Petersburgu szkodzić na każdym kroku.

Spotykamy więc w piśmie, które uchodzi za poufny organ rządowych władz niemieckich, ciężkie oskarżenie przeciwko żyjącemu dziś jeszcze i pozostającemu w ważnym bardzo urzędzie angielskiemu mężowi stanu. Cięższe jeszcze oskarżenie zawiera atoli powyższa powiastka kolońskiéj gazety przeciwko zmarłemu cesarzowi Fryderykowi, którego wręcz posądza o poufne stósunki z wybitnym i zdeklarowanym wrogiem Niemiec. Ciekawą téż jest rzeczą, zkąd się „Koeln. Ztg.“ o podobnym rezultacie śledztwa w procesie Geffkena dowiedziała, wiadomo bowiem, iż sąd zachowuje w sprawie téj jak najściślejszą tajemnicę. Czyżby rzeczywiście tego rodzaju informacyi udzielić miano kolońskiéj gazecie, w celu zbeszczeszczania pamięci zmarłego monarchy? Inaczéj ciekawego zajścia tego zrozumieć zaiste nie można, zwłaszcza, że dotąd prokuratorya względem nowéj téj a według prawa karygodnéj niedyskrecyi zupełnie obojętnie się zachowuje.

Wielce charakterystycznym jest także i sposób, w jaki organa gadzinowe starały się i starają się dotąd jeszcze uwłaczać pamięci cesarza Fryderyka. W każdym niemal wypadku używają jako oskarzyciela osoby dzisiaj już nie żyjącéj, jak naprzykład w obecnym wypadku marszałka Bazaina. Żyjąca jeszcze osobistość mogłaby w danym razie zaprotestować i stwierdzić fałsz włożonych sobie w usta słów, podczas gdy zmarli już tego uczynić nie mogą.

Faktycznej prawdy dowiemy się na razie pewnie jedynie z ust ambasadora Morriera, który nie omieszka na insynuacyą gazety kolońskiéj odpowiedzieć, zwłaszcza, że oskarżono go o tak ciężkie przewinienie, jak zdradę tajemnic wojennych zaprzyjaźnionego państwa.

Co atoli skłania część prasy niemieckiéj dzisiaj jeszcze do ustawicznego napastowania pamięci cesarza Fryderyka? Czy nowa ta insynuacya ma posłużyć na udowodnienie insynuacyi wyrażonéj w memoryale kanclerza, w którym wyraźnie powiedziano, iż „książę Fryderyk nie bywał w ważne sprawy wtajemniczany, ponieważ obawiano się z jego strony *niedyskrecyi?*“ Czy może insynuacya kolońskiéj gazety okazała się potrzebną, ażeby wykazać ważność sprawy Geffkena?

W każdym razie rzuca nowa ta insynuacya brzydkie światło na wewnętrzne stósunki niemieckie. Zdaje się, iż serwilizm względem pewnych osobistości, których okoliczności uczyniły bożyszczami narodu, każe gadzinowéj prasie niemieckiéj zapominać o takcie i przyzwoitości i szarpać sławę monarchy, który jeden z pośród wszystkich monarchów pruskich politykę swego kraju na inne zamierzał skierować tory.

Mowa posła Jaworskiego,

jako mówcy jeneralnego w dyskusyi ogólnéj nad projektem nowéj ustawy o sile zbrojnéj, wygłoszona dnia 11 grudnia r. b. na posiedzeniu rady państwa we Wiedniu.

Wysoka Izbo! Zadanie moje jako mówcy jeneralnego za ustawą niniejszą łatwo mi spełnić. Celem dyskusyi ogólnéj jest przekonać się nawzajem, czy się powinno głosować za przejściem do dyskusyi szczegółowéj, czy nie; a wszakże nie ulega wątpliwości, że Wysoka Izba oświadczy się za przejściem do dyskusyi szczegółowéj, jeśli nie jednomyślnie, to jednak przeważną większością głosów. Ale nie tylko ten fakt zaznaczam, lecz jako mówca jeneralny imieniem posłów zapisanych do głosu za ustawą daję także wyraz uczuciom, z jakiemi ludy Austryi wniesioną tu nową ustawę o sile zbrojnéj przyjęły, a które wypowiedziane w naszéj komisyi wojskowéj i w pełnéj Izbie, przez rząd uznane, są w sprawozdaniu komisyi na miejscu naczelném w sposób wybitny wyrażone: uczuciom zalęknienia i obawy z powodu ustawicznie postępującego militaryzmu, niesłychanego natężenia sił fizycznych i finansowych, tudzież zatamowania swobodnego rozwoju ekonomicznego, które idzie ręka w rękę z dzisiejszą sytuacyą europejską i z militaryzmem. Ludność Austryi czuje to, a wraz z nią czują to jéj reprezentanci w ciałach ustawodawczych; ale podnoszone są na duchu i pocieszają się ludy Austryi myślą, że nie Austrya wywołała tak nieznośny stan rzeczy. Pragnąc dobrodziestw trwałego pokoju i będąc pod tym względem jednéj myśli z decydującemi o sprawach państwa czynnikami, ludność ta gotowa uczynić wszystko, by zawarować monarchii austryackiéj stanowisko, jakie jéj się w Europie należy (bardzo słusznie! z prawicy), aby była wielka na zewnątrz, zatrważająca przeciwników i poważana przez przyjaciół, imponująca i pozazdroszczenia godna państwom zagranicznym dla ofiarności swych ludów, gdy chodzi o potęgę Austryi. (Huczne brawa z prawicy.)

Oto stanowisko, które zajmuję w sądzie moim o ustawie niniejszéj, a które — jestem przekonany — zupełnie ze mną podzielają ci także, którzy mię mówcą jeneralnym wybrali. (Tak jest! z prawicy.) Ale szczegółowo imieniem najbliższych mi przyjaciół politycznych, to jest Koła polskiego, oświadczyć winienem, że będziemy głosować za tą ustawą nie tylko z przytoczonych przezemnie względów na racyą stanu, lecz i z głęboko tkwiącego uczucia wdzięczności ku Temu, którego wielkoduszność dała nam możność swobodnego pielęgnowania i rozwijania naszego życia narodowego. (Huczne brawa z ław polskich.)

Temi słowy krótkiemi, panowie, mniemam, iż wywiązałem się z zadania mojego jako mówcy jeneralnego, i na tém mógłbym skończyć. Ale trudno mi pominąć milczeniem niektóre mowy, któreśmy usłyszeli w dyskusyi ogólnéj; trudno mi nie wystąpić przeciw pewnym poglądom i zdaniom, których milczeniem zbyć nie można.

Dwaj mówcy w dyskusyi ogólnéj szeroko rozwodzili się o stanie rzeczy w dziedzinie polityki zagranicznéj. Niechętnie wstępuję na to polę; niechętnie dla tego, bo mniemam, że, jakkolwiek bynajmniéj nie myślę odmawiać parlamentowi prawa do poruszania spraw zagranicznych, tu jednak nie jest najstósowniejsze miejsce po temu, gdyż nie ma tu właściwego odpowiedzialnego kierownika polityki zagranicznéj, który sam tylko mógłby objaśnić, co wątpliwe, sprostować, co mylne, jak to rzeczywiście też stało się w delegacyach wspólnych, czyli raczéj w komisyach delegacyjnych. Ale niechętnie wstępuje na to pole z innéj jeszcze przyczyny: bom wyobrażał sobie rozprawy nad ustawą o sile zbrojnéj wcale inaczéj, niż je w rzeczy saméj słyszeliśmy.

Jednomyślnie oświadczyli wszyscy mówcy bez różnicy, czy zapisani byli do głosu za ustawą, czy przeciw ustawie, że głosować będą za przejściem do dyskusyi szczegółowéj. Jednomyślnie wypowiedzieli wszyscy mówcy, że działać będą w myśl potęgi monarchii.

Zdawało mi się, iż ta decydująca pobudka pozostanie téż jedyną, i że, wypowiedziana bez różnicy stronnictw, przedstawi we właściwém świetle ofiarność wszystkich ludów Austryi i zawisłą od téj ofiarności potęgę Austryi.

Pragnąłbym, panowie, żeby pewne zdania w dyskusyi ogólnéj pozostały były niewypowiedziane — zdania, które za oratorskie frazesy, za publicystyczne sofizmata uważać można, które jednak, szczególnie, gdyby je publicystyka obrabiać zaczęła, łatwo mogłyby zbudzić zachcianki niezgodne ze znaczeniem Austryi. Inaczéj się stało, i otóż przemilczeć ich nie mogę.

Sojusz państw środkowo-europejskich w pierwszym rzędzie sojusz niemiecko-austryacki, wzięty był przez dwóch mówców w dyskusyi ogólnéj za przedmiot szerokich wywodów: przez znamienitego przywódcę opozycyi, pana posła chebskiéj Izby handlowéj (Plenera), i przez jednego z panów posłów z Czech z téj tu strony wysokiéj Izby (Gregra). Obaj mówcy obrali sobie sojusz niemiecko-austryacki za punkt wyjścia w swych mowach, z tą jednak różnicą, że jeden zgadza się na ustawę o sile zbrojnéj dla tego, że — a drugi, pan poseł z Czech, zgadza się na ustawę o sile zbrojnéj mimo, że Austryą wiąże sojusz z Niemcami. Otóż, panowie, nie zgadzam się w tym względzie ani z jednym, ani z drugim. Sojusz ten przyszedł do skutku, aby osłonić ludy Europy od niebezpieczeństw wojny powszechnéj, nieobliczonéj w straszliwych swych następstwach, aby dodać wagi i znaczenia zawartym traktatom, aby pewnym aspiracyom, czy to z Zach [illegible] ze Wschodu Europy, powiedz [illegible] gicznie *quod non!* To na téj ty [illegible] dze można było osięgnąć i dla tego [illegible] mierzyły się mocarstwa; sprzymierz [illegible] się równi, równie poważani i równie samodzielni, i odwrócono niebezpieczeństwo wojny. Czy temu sojuszowi państw środkowo-europejskich powiedzie się wskutek imponującéj ich siły zdjąć z ludów Europy przygnębiającą zmorę ustawicznego niebezpieczeństwa wojny i usunąć wielkie niezmierne straty w dobrobycie społecznym, wynikające z ciągle i ustawicznie wzmagających się ciężarów wojskowych, sprowadzić stały pokój, odpowiadający zasadom prawa narodów, tego nikt przewidzieć nie może. Dążyć do tego, tyle siły sojusz ten posiada; a jeśli dopnie celu, wtedy ten sojusz państw środkowo-europejskich będzie zdarzeniem dziejowém takiego znaczenia, że trudno w dziejach o coś podobnego. (Bardzo słusznie! z prawicy.)

W równéj cenie i w równém poważaniu — powiada pan poseł z chebskiéj Izby handlowéj — mają stać oba skład-

---

(138)

VETO!

POWIEŚĆ
ADAMA KRECHOWIECKIEGO.

Tom drugi.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 290.)

Mruczenie groźne powtórzyło się znowu.

Przystanęli wszyscy — ale Siciński porwał się naraz i pędem biedz począł ku ogrodowéj furtce. Za nim ruszyli inni, ale wszystkim trunek nogi plątał; po nierównéj drodze gonitwy szły nie sporo; nie jeden potknął się i upadł, a i Siciński niebawem przystanął zdyszany, wytężając wzrok w dal mroczną.

I ujrzał w księżycowym blasku dwie idące postacie. Oddalały się zwolna, a Siciński poznał je od razu.... Krew mu w żyłach nagle zastygła.... Nie było wątpliwości! Tym razem, owa tajemnica, za którą ubiegał się lat tyle, stanęła jasno przed jego oczyma. Królewic o téj porze wracający z pałacu, w towarzystwie jednego najbardziéj zaufanego dworzanina, przemykający się potajemnie przez furtkę ogrodową — wszak to było aż do rozpaczy wyraźnem!...

Nieopisany zamęt ogarnął myśl jego i duszę. Stał chwilę bezprzytomny niemal, wpatrzony sztywnie w przestrzeń, kędy owe postacie już nikły. Dziwny dreszcz przechodził mu po ciele, że aż zęby, obijając się o siebie, zgrzytały....

— Ho! ho! — zawołał jeden z obok stojących kompanów — nocni jacyś goście byli w pałacu.... a możeby im w oczy zaglądnąć i zapytać o nowiny z francymeru pani marszałkowéj...

— Cicho! — szepnął drugi — nie dowidzam ja dobrze w tém złudném księżycowém świetle — ale tak mi się zda, iż niebezpieczno byłoby gonić.... Jeden z tych ichmościów, ów wyższy, to dalipan taka wspaniała persona, że gdybym się pomylić nie lękał, tobym rzekł, iż do królewica Kazimierza podobny....

— Dalipan, prawda! — zawołał drugi.

— Cha! cha! cha! — zaśmiał się przeraźliwie Siciński, którego te słowa oprzytomniły nagle. — A to waćpanu trunek nie tylko język splątał, ale i oczy tak dziwném kalectwem dotknął, że się waści wszystko większém i wspanialszém być zdaje. Ów królewic, to mój własny pacholik, którego jutro w podróż zabieram, a który snać do miasta z drugim się wykradł, aby na pożegnanie pohulać... Poznałem go dobrze i sprawię za to łaźnię temu królewicowi...

A na to inni śmiać się poczęli, prosząc, aby swemu pacholikowi Siciński nic złego nie czynił. Przecież to zbrodnią nie było ostatniéj nocy przed wyjazdem poswawolić trochę....

Ale Władysław, któremu na tém zależało, aby wszelkie podejrzenia od królewica odwrócić i pozostać samemu w posiadaniu tajemnicy, udawał gniew wielki.

— Niechno mi — wołał — wszystko należycie do drogi przygotowaném nie będzie, to łeb szelmie urwę!....

I długą jeszcze chwilę gadano o tém, aż wreszcie jedni się pożegnali i odeszli, drudzy zaś, którzy ze dworu pana Kazanowskiego byli, wraz z Sicińskim weszli przez furtę ogrodową i dopiero na dziedzińcu pałacowym, opodal tej galeryi, na któréj stała Halszka, każdy w swoją zwrócił się stronę. Niektórzy, wedle obietnicy, powrócili jeszcze do miasta dla dokończenia hulanki.

Władysław nareszcie pozostał sam i z pełnéj piersi odetchnął. Nie wracał jeszcze do pałacu, potrzebował powietrza, ruchu, potrzebował wprzódy uspokoić się nieco i uporządkować wzburzone myśli, które jak ptaki, nagłą zaskoczone burzą, plątały się bezładnie.

Przed chwilą pragnął odkrycia tajemnicy, którą przeczuwał, a teraz, gdy ją niespodziewanie odkrył, rozpacz opanowała go dzika, usiłował jeszcze wmówić w siebie, że ta postać, którą dojrzał umykającą z pałacu, to nie był królewic. Ale nie! łudzenie się było niepodobném... poznał on dokładnie Jana Kazimierza i jego zaufanego dworzanina Tyzenhauza....

Jak oszalały kroczył wśród ogrodowych alei, usiłując napróżno uspokoić wzburzone serce. To szczęście jeszcze, że uwagę i podejrzenia kompanów zdołał odwrócić, bo przynajmniéj teraz pozostawał sam w posiadaniu tajemnicy i mógł ją na swoją własną zemstę i korzyść obrócić. Ale w jaki sposób? Nawet ta zemsta zdawała mu się z rąk wysuwać; wszak za godzin kilka zmuszony jest opuścić Warszawę na długo, może na zawsze! Kto wie, co się stać może w czasie nieobecności jego? Kazanowski pewnie zemrze, a Halszka będzie mogła wtedy odgrodzić się od niego tysiącem nieprzebytych przeszkód....

Może on jéj nie ujrzy więcéj w życiu? a na pewno z odjazdem jego skończy się stanowczo to życie wspólne, pod jednym dachem, które tyle przynosiło udręczeń, ale zarazem dozwalało pieścić wzrok cudowną jéj postacią....

Bezmierna tęsknota opanowała duszę Władysława. Zrywał się on nieraz do wyjazdu, ale nigdy jeszcze nie był tak bliskim rozstania się z tém, do czego serce przez lat tyle nawykło. Za godzin kilka zmieni się wszystko... on pójdzie w świat na nowe a niepewne walki, nie unosząc z sobą nic z téj przeszłości, którą za sobą zostawiał, — nic, prócz ciężkich udręczeń. Ani jedno łaskawsze spojrzenie Halszki, ani jedno jéj słowo uprzejme, nie zostanie mu w duszy.... Postać jéj zniknie mu wkrótce z przed oczu, inni ludzie i świat inny otoczą go niebawem, a on jeden tylko wpośród zmian tych, zostanie z zawsze jednaką namiętnością, z dawną goryczą duszy....

Teraz dopiero czuł Władysław w całéj pełni, czém ta niewiasta była dla niego.... Wszelkie dawne pożądania zemsty na moment znikły — a opanowało go pragnienie, aby ją widzieć, pożegnać, uzyskać choć jedno słówko łagodne....

— Och, gdyby ona była inną — myślał — lepszą dla niego, gdyby go tak ciągle nie odpychała swoją pogardą i dumą, jakżeby on był dobrym, jak wiernym, jak przywiązanym, gotowym do poświęceń wszelkich!...

Wyszedł z ogrodu i stanął na małym wzgórku, naprzeciw owéj galeryi, kędy była Halszka. Ona stała tam ciągle. Od kiedy usłyszała Sicińskiego nazwisko i ujrzała go idącego w gronie towarzyszy pijanych, jakiś lęk nieprzemożony przykuł ją do miejsca. Oparła się o kolumnę krużganku, i okiem wpatrzoném sztywnie śledziła każde poruszenie Władysława, chwytając chciwie słowa urywanéj rozmowy. Słyszała śmiech jego przymuszony, nieszczery, dochodziły jéj uszu wyrazy, z których domyślać się mogła, jako uchodzący z pałacu królewic i Tyzenhauz dostrzeżeni zostali, zdało się jéj nawet, że słyszy wymawiane swoje nazwisko. Pot zimny wystąpił jéj na czoło, — pragnęła uciec, skryć się, ale sił jéj zabrakło.... Złowrogie przeczucie jakiegoś nieszczęścia, nieubłaganéj kary za chwilę upojenia, przeniknęło jéj duszę....

Bez ruchu, o zimny marmur kolumny oparta, sama jakby w kamień zaklęta, stała patrząc, jak Siciński, pożegnawszy kompanów swoich, chodził w zamyśleniu czas dłuższy po ogrodowych alejach [illegible] znikał, to znów się ukazy [illegible] w pośród drzew gałęzi, a [illegible] szedł i naprzeciw niéj [illegible] trząc przenikliwie w j [illegible]

Przez rozsunięte za [illegible] wpółotwarte padało świa [illegible] na galeryą, tworząc tło promien [illegible] którém rysowała się wyraźnie wyniosła postać Halszki, w czarny płaszcz owinięta, niby posąg żałobny pośród kolumn krużganku.

Okrzyk stłumiony wyszedł z piersi Władysława. Nie wierzył oczom własnym, a przecież to być nie mogło złudzeniem? Widział ją raz jeszcze, a zdawała mu się smutną, zgnębioną, spokorniałą w tum smutku....

Wszystka krew uderzyła mu do głowy, oszołomionéj jeszcze hulanką; w d [illegible] szy poruszonéj gwałtownem, przed c [illegible] lą odniesionem wrażeniem, zrywały [illegible] szalone myśli, przyspieszając bicie se [illegible] które młotem uderzało w piersi.... [illegible] dnym skokiem był u głównego wejś [illegible] otworzył bramę i znalazł się wśród [illegible] nurych ciemności.... Na drugim koń [illegible] długiego korytarza padała jeno wąz [illegible] smuga światła z drzwi od komnaty Ha [illegible] szki, które ona, wchodząc, pozostawiła otworem....

(Ciąg dalszy nastąpi.)

niki sojuszu niemiecko-austryackiego. Zgadzam się z nim najzupełniéj, ale chodzi tylko o to, co się przez równorzędność rozumie. Ja przez równorzędność rozumiem nie tylko pomoc wojskową, któréj w razie potrzeby oba składniki nawzajem sobie dostarczyć powinny, nie tylko zbilansowanie obopólnego budżetu wojennego — rozumiem przez równorzędność głównie to, żeby jednéj ze stron kontrahujących na dojściu do skutku i dochowaniu przymierza zależało tyleż co i drugiéj; równorzędność zaś w tym duchu istniała już wówczas, gdy mocarstwa te zetknęły się z sobą, naradziły się o celach i nakoniec sprzymierzyły. Cele sojuszu niemiecko-austryackiego są tak ściśle spisane i stypulowane — wszakże je podano do publicznéj wiadomości — że przeciw wysuwaniu się po za te cele sam twórca sojuszu niemiecko-austryackiego, sam kanclerz niemiecki wystąpiłby może z stanowczém *désaveu*. Charakteru niemiecko-narodowego nie ma w tym sojuszu ani śladu; i to proszę uwzględnić.

Równorzędny powinien być sojusz, ale każda ze stron powinna téż być pod każdym względem samodzielna. Nigdy nie powinno się jednemu z sojuszników nastręczać sposobności lub możności do mięszania się w wewnętrzne sprawy drugiéj strony (huczne brawa z prawicy), nigdy i przez nikogo nie powinno stać się coś podobnego i nie wolno, żeby się działo. (Huczne brawa z prawicy).

Przypuśćmy rzecz na odwrót. W sejmie Rzeszy niemieckiéj obraduje się nad ustawą o sile zbrojnéj, a ktoś z posłów odzywa się w te mniéj więcéj słowa: Będę głosował za ustawą, bo Niemcy są w sojuszu z Austryą, ale proszę zważyć, jak niebezpieczna na zewnątrz jest polityka Niemiec, w jakiéj sprzeczności pozostaje wewnętrzna polityka Niemiec z teraźniejszym stósunkiem przymierza z Austryą. Ktoby te słowa wypowiedział w parlamencie niemieckim, miałby przeciwko sobie powszechne oburzenie (bardzo słusznie, z prawicy), i zdaje mi się, że skarciłby go sam kanclerz. (Huczne brawa z prawicy). A w naszym parlamencie niestety odezwano się w ten sposób, nad czém głęboko ubolewam. (Wybornie! z prawicy).

Rząd austryacki prowadzi politykę slawizującą, wypiera Niemczyznę, opiera się na ultramontanach — mówi p. poseł z chebskiéj Izby handlowéj. Slawizowanie, wypieranie Niemczyzny! Mój Boże! [illegible]zęście, nie można sobie wytwo- argumen[illegible]o wyobrażenia o tych rzeczach. gusson [illegible] cokolwiek zmierza do ujęcia puje: [illegible]ztwa Niemczyzny w krajach prze[illegible]kich w właściwe granice, jest [illegible] slawizowaniem. (Huczne brawa z prawicy). Że ludom nie-niemieckim w Austryi dozwolono, żeby dzieci ich uczyły się pacierza w języku ojczystym; że im dozwolono w języku ojczystym nabierać pierwszych pojęć o wierze i pobierać pierwsze zasady wychowania; że im dozwolono dalej się kształcić w języku ojczystym bez uszczerbku dla języka niemieckiego; że im dozwolono w języku ojczystym szukać i znajdować sprawiedliwość; pytam: jest że to slawizowanie, jest że to wypieranie niemczyzny? (Huczne brawa z prawicy). Gdzież to wypiera się Niemców? W Dolnéj Austryi, w Górnéj Austryi, we Vorarlbergu, w Salcburgu, w Karyntyi i t. d.? (Poseł Menger: w Czechach niemieckich!) Nie pojmuję zaiste, jak tu mówić można o wypieraniu Niemców. Inna jest rzecz, że zdarzyły się wypadki i zdarzać się muszą, iż Niemiec zasymilował się z plemieniem nie-niemieckiem z własnego popędu, z własnego przekonania, w skutek stósunków społecznych, lub stósunków pokrewieństwa; nazwisko jego świadczy o pochodzeniu niemieckiém, gdy tymczasem sam zasymilował się z Polakami, Czechami lub Rusinami. Ale i na odwrót się zdarzało (głosy z prawicy: o wiele częściéj!), że nie Niemiec w skutek stósunków zasymilował się z Niemcami, [illegible] się do Niemczyzny, czuje się pływały [illegible] są właśnie prawdziwe dość naciągan[illegible] życia ludów. budżetu wydat[illegible]czenie nastąpi). słów i konsulów a[illegible] széj odpowiedzi [illegible] znany członek o[illegible]

[illegible]EMCY.

czając, że byn[illegible] 17 grudnia. W sprawie dostatg[illegible] obozów ślązkich rycerzy maltańskich, wydał w tych dniach prezes wiernego kościołowi obozu, hr. Praschma, pismo, które istotę zatargu we właściwem przedstawia świetle. Według pisma tego zawarł w dniu 1 czerwca roku bieżącego hr. Ballestrem z prezesem przeciwnego państwowo katolickiego obozu, księciem na Raciborzu, ugodę, mocą któréj oba obozy znowu połączyć się miały, a książę na Raciborzu otrzymać miał godność prezesa honorowego. Ugodę tę ś[illegible]jął obóz wierno-katolicki jednomyślnie, wać[illegible]zas gdy obóz przeciwny ją w dniu han[illegible]ca r. b. odrzucił i to głównie wskutek Zan[illegible]cyi kilku wybitnych państwowych katopos[illegible]w, którzy o żadnéj ugodzie ani słuprz[illegible] nie chcieli. Na wiernokatolickich Fer[illegible]tańczyków żadna zatém nie spada pu[illegible]a; tém więcéj dziwnem wydaje się da[illegible]stępowanie księcia Biskupa *Koppa*, W[illegible]óry w skutek zerwania ugody, złożył [illegible]ektorat, jaki dzierżył dotąd nad wier[illegible]katolicką częścią rycerzy maltańskich.

— *„Hamb. Corresp."* donosi, iż obroń[illegible] profesora Geffkena wniósł o tymczasowe uwolnienie uwięzionego, wskazując na to, iż profesor Geffken sam i to dobrowolnie sądom się stawił i w skutek tego nie istnieje żadna obawa, ażeby zechciał schronić się za granicę. Zresztą *ofiarował oskarżony cały swój i to znaczny majątek jako kaucyą.* Sąd atoli propozycyą tę odrzucił i w żaden sposób na uwolnienie oskarżonego zezwolić nie chciał.

— *Rada* związkowa uchwaliła rozpocząć na nowo przerwane w roku 1876 bicie drobnéj monety, a mianowicie 10 i 5 fenygówek, ponieważ wobec wzrastającego ruchu handlowego dotychczasowy zapas już nie starczy. Do roku 1876 wybito 10 fenygówek za $23\frac{1}{2}$ miliony marek, a 5 fenygówek za przeszło $11\frac{1}{2}$ miliona marek.

— *Organ* kanclerski zwraca się przeciwko wieściom pojawiającym się w ostatnim czasie o rzekomych zmianach w organizacyi wojskowéj, i oświadcza, iż lepiejby było, gdyby prasa od szerzenia fałszywych nieraz wieści wstrzymać się zechciała, ponieważ jedynym ich skutkiem może być osłabienie karności w wojsku.

— *W niedzielę* odbyło się w Monachium wielkie zebranie antyniewolnicze, na które przybyło wielu członków rodziny królewskiéj, ministrowie i inni dygnitarze oraz wyborowa publiczność. Na zebraniu tém przemawiał głównie słynny podróżnik niemiecki Rohlfs, daléj misyonarz Geyer, który długie lata w środkowéj Afryce przepędził.

— *Prasa niemiecka* żąda, ażeby projekt nowego kodeksu cywilnego dla rzeszy niemieckiéj przedłożony został do oceny wkrótce także i komisyom złożonym z rolników, przemysłowców i t. d.

— *Ruch anty-niewolniczy* wzrasta wśród katolików niemieckich niemal codziennie. Dzisiaj nie ma już prawie ani jednego większego miasta, któreby nie posiadało osobnego stowarzyszenia antyniewolniczego, pozostającego pod opieką dyecezyalnego Biskupa.

ROSYA.

* W sobotę odbyło się w Petersburgu w soborze kazańskim „przyłączenie" do prawosławia — jak telegrafuje „Ajencya Północna" — znanego dziennikarza czeskiego Skrejszowskiego. Ojcem chrzestnym był hr. Ignatiew.

Kronika

miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 18 grudnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał rosyjskiemu rzeczywistemu radzcy stanu Teterewnikowowi, szefowi okręgu celnego w Wierzbołowie król. order korony drugiéj klasy; radzcy stanu Dimitriewowowi inspektorowi komory w Wierzbołowie order orła czarnego trzeciéj klasy, a szefowi stacyi Markowiczowi w Wierzbołowie order orła czerwonego czwartéj klasy.

* ***Dzisiaj*** odbyło się posiedzenie komisyi wiecowéj. Miło nam przy téj sposobności zaznaczyć, że w komisyi zapadły uchwały zgodne w zasadzie z propozycyami, wyrażonemi w dzisiejszym naszym artykule wstępnym pod tyt. „Kółka rodzicielskie."

* **Na Czytelnie Ludowe.** 10,50 marek zebrane po polowaniu u kawalera maltańskiego. Razem z poprzedniemi 55,65 marek.

* **Na restauracyą kościoła poklasztornego w Kcyni.** A. S. z Poznania 10 marek. Z parafii Spławskiéj 7,75 marek. — Razem z poprzedniemi 203,75 marek.

* **Na restauracyą kościoła św. Michała na Skałce w Krakowie.** A. S. z Poznania 10 marek. Marya S. z przyczółka Strzałkowskiego 1,50 marek. Z parafii Spławskiéj 10 marek. — Razem z poprzedniemi 288 marek.

* **Na kościół w Sonnenbergu** A. S. z Poznania 10 marek. Maryanna Koźlik, służąca z Poznania 3 marki. — Razem z poprzedniemi 48,50 marek.

* **Na kościół w Weimarze.** A. S. z Poznania 10 marek. — Razem z poprzedniemi 13 marek.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś we wtorek po raz pierwszy komedya J. Blizińskiego „Mąż w drodze", komedya Bałuckiego „Teatr amatorski" i obraz ludowy Anczyca ze śpiewami i tańcami „Łobzowianie".

Ceny zniżone.

W czwartek po raz drugi dramat Junoszy (nagrodzony na konkursie) „Lena".

W sobotę komedya Aleks. hr. Fredry (syna) „Obce żywioły".

* **Wystawa obrazów w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 10 do 2 po południu, a w niedzielę i święta od godziny 12 do 2; nadto we wszystkie dni wieczorem w czasie przedstawień teatralnych podczas jednego z międzyaktów.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

* **Z „Dziennika Poznańskiego"** dowiadujemy się, że p. Winter, dyrektor niemieckiéj opery w teatrze polskim, uwiadomił Spółkę akcyjną teatru polskiego, iż kontraktu ze Spółką zawartego nie może nadal dotrzymać i że z dniem 21 b. m. kończy przedstawienia w teatrze polskim.

* **Walne zebranie** członków wydziału lekarskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w czwartek dnia 30 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa przy ulicy Młyńskiéj 26.

Dr. Teodor Dembiński.

* **Posiedzenie Rady miejskiéj odbędzie się** jutro w środę dnia 19 grudnia o godzinie 4 po południu.

* **Walne zebranie** Towarzystwa „Ogród Zoologiczny" w Poznaniu odbędzie się dnia 20 b. m. o godzinie 8 na sali Tow. Geselligkeit przy ulicy Bismarcka nr. 9. Na porządku dziennym pomiędzy innemi: Sprawozdanie za rok bieżący, wybór członków zarządu i rady nadzorczéj.

* **Do Izby handlowéj** wybrani zostali wczoraj pp. Hermann Meyer 183, Nazary Kantorowicz 182, Stefan Cegielski 181, Maks Kantorowicz 181, N. Neufeld 178 głosami. Pomiędzy kupcami Bertoldem Hamburgerem i Maksem Warschauerem nastąpi wybór ściślejszy.

* **W tutejszym** urzędzie stanu cywilnego zapisano w r. 1887/88: 2295 (w r. poprzednim 2296) żywo urodzonych a 74 (95) nieżywo urodzonych dzieci, 1897 (2071) wypadków śmierci, 550 (538) kontraktów małżeńskich. Co do kontraktów małżeńskich to 280 katolików pobrało się z katoliczkami, 32 katolików z ewangieliczkami, 153 ewangielików z ewangieliczkami, 39 ewangielików z katoliczkami, 46 żydów z żydówkami. Liczba małżeństw mieszanych wynosiła więc 71. Z mężczyzn było 77 gospodarzy, kapitalistów, lekarzy, nauczycieli i urzędników, 52 niższych urzędników, podoficerów, 58 kupców, fabrykantów, oberżystów, 259 rzemieślników, 87 robotników, 17 stróżów domowych i podwórzowych. Jeden z mężczyzn, wieku 20—30 lat ożenił się z kobietą 50—60 lat. — Urodziło się 1184 żywych chłopców i 1111 żywych dziewcząt i to 1013 resp. 943 prawego łoża — 171 resp. 166 nieprawego łoża. Katolików 1542, ewangielików 631, żydów 122. Z liczby 1897 zmarłych było prawego łoża 887 płci męzkiéj a 787 płci żeńskiéj — nieprawego łoża 123 resp. 100, — 1230 katolików, 558 ewangielików, 109 żydów; 1200 nieżonatych resp. niezamężnych, 141 owdowiałych, 4 rowiedzionych. — W wieku do 1 roku zmarło 617, w wieku od 1—5 lat 274. Najmniejszą była śmiertelność w wieku od 10 do 15 lat (25). Daléj w latach od 15—20 (41); w latach 60—70 wzrosła liczba zmarłych do 167 i odtąd się znowu pomniejszała. W wieku 80 lat i wyżéj zmarło 55 (17 m. 38 k.) osób. Na suchoty zmarło 182, na choroby organów oddychania 164.

* **Drugorzędna** kolej z Poznania do Piły, ma być z dniem 1 kwietnia 1889 r. przekształcona na pierwszorzędną. Zamiast pociągów mięszanych mają kursować pociągi osobowe i towarowe.

* **Z nad Warty.** Z uznania godną gorliwością krzątają się nasi zacni kapłani około upiększania domów bożych. Przejeżdżając w tych dniach przez Biezdrowo, z drogi, przez drzwi żelazne kratowane, rzuciłem okiem we wnętrze kościoła i wszedłem do niego; prawdziwe pieścidełko — ślicznie odnowiony. Na sklepieniu głównéj nawy w dwunastu medalionach obrazy świętych Apostołów, w środku śliczny obraz zdjęcia Zbawiciela z krzyża, dość wielkich rozmiarów; w presbiteryum na jeduém sklepieniu obrazy Ewangelistów, na drugiém czterech Ojców Kościoła — rysunki bardzo udatne i bez najmniejszego zarzutu; na ścianach i filarach ślicznie dobrane kolory, harmonijne, kapitele na filarach, chrzcielnica i ambona złocone, chór i organy wspaniale odnowione, a całość tak piękna, udatna, że dusza czuje się mimowoli w tém otoczeniu wyższego nastroju, tak tam wszystko swobodne. Godzien pochwały pod każdym względem p. Prager z Poznania, bo to jego dzieło, ten sam, co odnowił wspaniale i odmalował farę szamotulską: tam gotyk, tu renesans. Śliczny kościół biezdrowski ubrany od roku zeszłego i z zewnątrz w świeżą ładną sukienkę, a naokół niego cmentarz w ogród przemieniony, jak słyszałem, z łaskawości jednego z zacnych obywateli; cmentarz zaś okala mur z kamienia, również odnowiony. Piekne to miejsce, ten kościół biezdrowski, otoczony z czterech stron pałacami, w których tleje życie polskie zacnych rodzin pp. Bnińskich, Węsierskich-Kwileckich i marszałkostwa Kurnatowskich, — okalają one go wieńcem i dobrze im widać z kościołkiem i kościołkowi z nimi — zapewne na długie, bardzo długie lata!....

* **Trzemeszno.** Aptekę tutejszą nabył od p. Walthera aptekarz p. Tomaszewski z Witkowa za cenę 100,000 marek.

* **Z polowania.** Na Sokołowie, dobrach hr. Ponińskiego dnia 17 b. m. pomimo złego powietrza, ubito w kilka flint zajęcy 169; w Młodziejewicach zaś w 17 flint przeszło 40

* **Otwarcie** kolei żelaznéj z Montw do Kruświcy wyznaczone na dzień 15 b. m. odłożone zostało na późniéj.

* **Cerkiew na sprzedaż.** W jedném z rosyjskich pism umieszczony jest następujący inserat: „W okręgu nieżyńskim, w Nosowce jest do sprzedania cerkiew doskonale zbudowana z drzewa sosnowego, mogąca pomieścić do 600 osób, wraz z dzwonnicą w roku 1878 postawioną. Bliższe szczegóły na miejscu".

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 19go grudnia św. Nemezyusza m.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 9. Zachód o godzinie 3 minut 45.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 50 i zawiera: Zadania dla wydziałów Centr. Tow. Gospod. w W. Ks. Poznańskiém. — Czy jest potrzeba znieść cła zbożowe? — O chwastach i ich tępieniu, II. (ciąg dalszy). — Nowe prace dotyczące życia i uprawy buraka cukrowego, dr. S. Kudelka (ciąg dalszy). — Korespondencya rolnicza: Temata i pogadanki rolnicze, Z. Skrzydlewski. — Protokół z walnego zebrania Towarzystwa rolniczego na powiaty Inowrocławski i Strzeliński. — Wiadomości bieżące. — Rozmaitości: Użyteczność kawy jako lekarstwo. — Swieża pasza dla kur na zimę. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Zebrania Towarzystw rolniczych. — Dział pytań i odpowiedzi. — Ogłoszenia.

* **Domu polskiego,** pisma beletrystycznego i naukowego wyszedł z druku nr. 35 i zawiera: Nieco o obyczajach staropolskich. — Pod krzyżem, wiersz S. M. — Z życia ludu wiejskiego, obrazek prawdziwy A. M. — Stary przyjaciel, fraszka z niemieckiego przerobiona przez Zofią A. — Teatr, St. — Wiadomości literackie, artystyczne i rozmaitości. — Promyki. — Rozwiązanie łamigłówki w nr. 33 „Domu polskiego". — Listki. — Wydawnictwa J. Ch. — Ogłoszenie.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 17 grudnia.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Jaraczewski z Ryczywoła, ks. proboszcz Günther ze Swierczyny, ks. proboszcz Cieśliński z Lubosza, Kościelski z Sepna, panie: Jarochowska z córką z Królestwa Polskiego, Zakrzewska z Osieka i sędzina Sypniewska z Rogoźna, Ziołecki z żoną z Wrześni, Bruekner z córką z Paradyża, Siegert z Wrocławia, Groch z Bydgoszczy.

Stan powietrza.

[illegible]nia 17 grudnia 1888 r. 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza	Term. C.
Mulaghmore	769	Płd.Płd Z. 3	zachm.	6
Aberdeen	763	Z.Płd.Z. 2	pół zachm.	8
Chrystiansund	746	Z.Płd Z. 9	deszcz	7
Kopenhaga	758	Z.Płn.Z. 4	deszcz	5
Sztokholm	756	spokojnie.	pochmurno	—5
Haparanda	753	spokojnie.	bez chmur	—22
Petersburg	747	Płn.Płn Z. 4	zachm.	—12
Moskwa	741	Z. 1	śnieg	—3
Kork. Queenst.	771	Płd. 1	zachm.	7
Cherbourg	737	Płn.W. 2	zachm.	5
Helder	768	Z. 3	pochmurno	6
Sylt	763	Z.Płn.Z. 5	zachm.	6
Hamburg ¹)	765	Z. 4	zachm.	4
Swinemünde	761	Z. 5	zachm.	4
Neufahrwasser	756	Płd.Z 2	zachm.	2
Kłajpeda	757	Płn,Z. 4	śnieg	—1
Paryż	773	Płn.W. 1	mgła	—2
Monaster	770	Z.Płd.Z. 3	zachm.	1
Karlsruhe	773	Płd.Z. 2	mgła	—4
Wiesbaden ²)	772	PłnW. 2	zachm.	0
Monachium	771	Płd Z. 1	parno	—5
Kamienica ³)	749	Płd.Z. 4	zachm.	1
Berlin	765	Z. 5	zachm.	4
Wiedeń	768	Z. 3	pochmurno	2
Wrocław	764	Z. 5	deszcz	3
Isle d'Aix	770	W.Płn.W. 5	mgła	0
Nizza	768	W. 3	pogodne	6
Tryest	771	spokojnie.	zachm.	1

¹) Lokka mgła. ²) Sron. ³) Mgła.

Pogląd na stan powietrza:

Obszerne barometryczne maximum o przeszło 770 m. leży ponad Anglią. Francyą i Niemcami południowemi. barometryczne minimum poniżéj 745 mm. leży przy Finnmarken i Moskwie. Przy wiatrach na Płn. dość ostrych, na Płd. lekkich i okrążających panuje ponad Europą centralną powietrze pomrocze częstokroć mgliste, atoli bez większych opadów. W Niemczech południowych panuje jeszcze powietrze mroźne, natomiast w Austryi i we wschodnich Węgrach nastała odwilż.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w grudniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
17. Pop. 2	755 8	Płn.Z. moc.	zachm.	+ 3,2
17. Wie. 9	756,9	Z. umiar.	zachm.	+ 3,9
18. Ran. 7	758 0	Płn.Z. moc.	zachm.	+ 4,4

Dnia 17 grudnia maximum ciepła + 4°C Cel.
" " minimum ciepła + 2,8 "

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Bordeauxskie 3-procentowe 100-frankowe losy. Najbliższe ciągnienie odbędzie się 2 stycznia. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **25 marek** za sztukę, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 18, za premią 2 marek za sztukę.

(K) **Poznań**, 18 grudnia. (— Sprawozdanie giełdowe.) —

Stan powietrza: dżdżysto.

Żyto: bez handlu.

Okowita: cicho.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 51,30 pł., 70-ta 31,8 płacono, grudzień (50-ta) 51,30 płac., (70-ta) 31,80 płac.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki. 50-ta 51.20 m., 70-ta 31,70 m, grudzień 50-ta 51,20 m., 70-ta 31,70 m.

Poznań, 18 grudnia. Ceny mąki. Pszenna 28,— rżana, 23,— za 100 kilogr.

Bydgoszcz, 17 grudnia.

Pszenica: piękna 173—175 mrk., średni towar —,— m., pośledni według jakości 165 do do 173 mrk.

Żyto: piękne suche 140—141 mrk., pośledni towar 135—139 mrk.

Jęczmień: według dobroci 110—125 mrk do browarów 135—139 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 125 do 135 marek. pośledni —,—.

Groch nom. wrzący 150—160, na paszę 130 do 140 marek.

Okowita 50-ta 50,25 m., 70-ta 32,00 m.

Wrocław, 17 grudnia 1888.

Żyto (za 1000 funt. cicho, wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedziana — mrk., na grudzień 152,00 żąd., grudzień styczeń —.— ofiar., kwiecień-maj 158,— żąd.

Owies wypowiedziano —— cent. na miesiąc bieżący 133,00 żąd., grudzień-styczeń —,— płacono.

Oléj rzepiowy cicho wypowiedz. —— cena w miejscu —,— żąd., grudzień 62.— żąd., grudzień-styczeń 61,50 żąd., styczeń-luty 61,50 żąd., luty-marzec 61,50 żąd., marzec-kwiecień 61,50 żąd. kwiecień-maj 61,50 żądano.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku kons., bez in., wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypowiedz. —,—, na grudzień (50-ta) 51.30 ofiar., (70-ta) 31,90 ofiar., grudzień-styczeń —,— ofiar., (70-ta) —,— ofiar., kwiecień-maj 53.10 żąd., (70-ta) 33,60 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 18 grudnia: żyto 152 00 mrk., pszenica — mrk., owies 133,00 mrk., rzep —.— m., oléj rzepiowy 62 00.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumc.) na dnia 17 grudnia: (50-ta) 51,30 mrk., (70-ta) 31.80 mrk.

Ceny targowe z dnia 17 grudnia 1888.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów											
	ciężki				średni				lekki towar			
	najwyż.		najniż.		najwyż.		najniż.		najwyż.		najniż.	
	M.	F.	M.	F.	M.	F.	M.	F.	M.	F.	M.	F.
Pszenica biała	18	10	17	90	17	60	17	20	16	90	16	40
" żółta	18	00	17	80	17	50	17	10	16	80	16	40
Żyto	15	50	15	30	15	10	14	80	14	60	14	40
Jęczmień	15	50	14	40	13	60	13	20	12	20	11	70
Owies	13	50	13	30	13	20	13	10	13	00	12	90
Groch	15	50	15	00	14	50	14	00	13	00	12	50

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR					
	piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 100 klg.	27	80	26	60	25	60
Rzepik zimowy	26	80	25	80	24	80

Berlin, 17 grudnia. (Sprawozdanie urzędowe.) Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 174 do 200 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płacono 177,50—177,25, na grudzień-styczeń płac. —,—, żąd. —, na kwiecień-maj płacono 203,25 do 203,00. Wypowiedziano 250 ton. Cena wypowiedziano 175,50 mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 148—160 według jakości; miesiąc bieżący płacono 151,00 do 150,25, na grudzień-styczeń płac. —,—, na kwiecień-maj płacono 156,25—155,75—156,00. maj-czerwiec płacono 157,00—156,50. Wypowiedziano 1500 —. Cena 150,50.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 133 do 164 według jakości, miesiąc bieżący płac. 138,50 do 138,50, na grudzień-styczeń płacono —,—, na kwiecień-maj płacono 139,50—139,25. na maj-czerwiec płacono 140,25. Wypowiedziano 400 ton. Cena 138,50.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki pł. 61,0 mk., w miejscu z beczką płac. —. na miesiąc bieżący płac. 61,7—61,6, na grudzień-styczeń pł. —,—, kwiecień-maj płc. 59,5 59,2—59,3. Wypowiedziano 200 cent. Cena wypowiedziana 61,7 mrk.

Kukurudza w miejscu płac. 133—146 według jakości, na miesiąc bieżący płac. 133,00, na grudzień-styczeń 132,0 mrk., na kwiecień-maj 127,00 mrk. Wypowiedziano —— ton. Cena —.

Okowita opodatkowana. Za 100 litr. à 100 prct. = 10,000 litr. prct. w miejscu bez beczki pł. —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono —,— Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodat. obciąż. 50 mrk. podat. konsumc. w miejscu 53,2 53,1, na grudzień, grudzień-styczeń płac. 52,6 do 52,4—52,5, na kwiecień-maj płacono 54,6—54,5, maj-czerwiec płacono 55,1 55,0. Wypowiedziano 30,000 litr. Cena 52,5 mrk. — Nieopodatkowana obciąż. 70 mrk. podat. konsumc. w miejscu 34,0 płac., na grudzień i grudzień-styczeń płc. 33,6 do 33,4, na kwiecie-maj płacono 35,2—33,9—35.0, na na maj-czerwiec płacono 35,5—35,4. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,— m.

Hamburg. 17 grudnia. Okowita słabo, za grudzień-styczeń $21\frac{1}{4}$ żąd., styczeń-luty $21\frac{1}{4}$, żąd., kwiecień-maj $22\frac{1}{2}$ żąd.. maj-czerwiec $22\frac{3}{4}$ żąd. — Kawa good average Santos za grudzień 79—, za marzec $79\frac{3}{4}$, za maj $80\frac{1}{4}$. za wrzesień $80\frac{1}{2}$. Usposobienie spok. Obrót 2500 miechów.

Magdeburg, 17 grudnia. Cukier ziarnisty excl. worka 92% 18,45, cukier ziarn. excl. 88% 17,60 cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,— Drugi produkt excl. 75% Rendem, 15,25. Usposobienie: potw. ff. Rafinada chlebowa 29,00, f. Rafinada chlebowa 28,75, mielona rafin. II. z beczką 28,75. miel. Melis I z beczką 27,00. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za grudzień 13,95 płc., —,— żąd., styczeń $13,97\frac{1}{2}$ pł., 14,— żąd., styczeń marzec $14,02\frac{1}{2}$ płac., 14,05 żąd., marzec-maj 14,15 płacono, —,— żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

(Nadesłano).

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN" J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie. (1823

Amatorzy i znawcy papierosów.

Telegram giełdowy

Berlin, 18 grudnia 1888. (Kursa końcowe)

Kurs z dnia	17	18
Pszenica stale.		
na grudzień	177 —	177 25
na kwiecień-maj	202 75	203 50
Żyto staléj.		
na grudzień	150 50	150 75
na kwiecień-maj	155 75	157 25
Oléj rzep. stale.		
na kwiecień-maj.	59 80	59 50
na maj-czerwiec.	— —	— —
Okowita słabo.		
eksportowa	34 —	33 90
na grudzień-styczeń	33 40	33 30
na kwiecień-maj.	35 —	34 90
na maj-czerwiec.	35 40	— —
spożywcza	53 10	53 10
na grudzień-styczeń	52 50	52 40
na kwiecień maj.	54 60	54 40
na maj-czerwiec	55 —	— —
Owies		
na grudzień	138 25	138 25
Wyp.-żyta wsp.	1500	1750
Wyp.-okowity kw. eksportowa	,000	20,000
" " " spożywcza.	30,000	,000
Kurs z dnia	15	17
Consol. 4%	107 90	107 90
Consol. $3\frac{1}{2}$%	103 30	103 20
Poznańskie 4% listy zastawne	102 —	102 —
Poznańskie $3\frac{1}{2}$% listy zastawne	100 90	100 80
Poznańskie listy rentowe	104 80	104 80
Austryackie banknoty	167 40	167 50
Austryacka renta srebrna	69 —	— —
Rosyjskie banknoty	206 75	206 25
Rosyjskie consol. 1871	— —	97 80
Rosyjskie listy zastawne	90 75	90 75
Polskie 5% listy zastawne	60 30	60 10
Polskie likwidacyjne listy zast.	54 90	54 60
Węgierskie 4% renta złote	85 —	87 75
Austryackie kredytowe akcye	160 30	159 60
Austryackie francuskie koleje	105 75	10[illegible] 50
Lombardy	41 —	40 50
Usposobienie: słabe.		

Szczecin, 18 grudnia 1888. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	17	18
Pszenica niezm.		
na grudzień	188 50	189 50
na kwiecień-maj.	195 —	195 50
Żyto staléj.		
na grudzień	151 50	151 50
na kwiecień-maj	153 50	154 —
Olej rzep. niezm.		
na grudzień	60 50	60 50
na kwiecień-maj	59 —	59 —
Okowita bez ożyw.		
w miejscu spożywcza	52 30	52 30
" eksportowa.	33 20	33 —
" na grudz.-styczeń eksp.	33 —	32 60
" na kwiecień-maj eksp.	34 80	34 60
Petroleum		
w miejscu.		

Wczoraj o godzinie 5-téj po południu zakończył żywot doczesny, po krótkich ale ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami śś., najdroższy nasz mąż i ojciec ś. p. (956)

Tomasz Łasiewicz.

Pogrzeb odbędzie się w piątek o godzinie 3-ciéj po południu z domu żałoby przy ulicy Wilhelmowskiéj nr. 17, o czem krewnym i znajomym donosi w ciężkim smutku niepocieszona

Żona i dziecko.

Najmilszym podarkiem gwiazdkowym

są dla każdego użyteczne i praktyczne sprzęty.

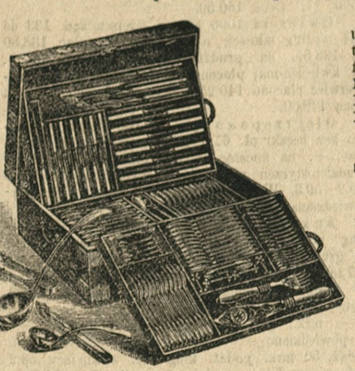

Do tych niewątpliwie należą **sztućce stołowe** ułożone w puzdrach lub bez, w różnych gatunkach od najtańszych, które polecam po następujących oryginalnych cenach fabrycznych: (907)

12 łyżek stołowych	27,60	12 łyżek do kawy	14,40
12 noży „	28,80	1 łyżka półmiskowa	7,20
12 widelcy „	27,60	1 łyżka wazowa (biała)	11,20
12 ławeczek do noży	13,20 mrk.		

Cały ten komplet najniezbędniejszych w codziennem gospodarstwie domowem użytecznych sprzętów kosztuje razem 130 marek.

Oprócz powyżéj wymienionych sztućcy powszechnie uznanéj dobroci polegającéj na wieloletniéj trwałości, polecam wielki wybór innych również praktycznych przedmiotów jak: **cukierniczki, zastawy, kosze do ciast, serwisy do kawy, klosze do cukru, menażki do octu i oliwy, sólniczki, podstawki do szklanek tace różnych wielkości, kandelabry, lichtarze, ozdobne lustra** i t. d.

Nadto zwracam łaskawą uwagę na znaczny wybór **prawdziwéj srebrnéj i posrebrzanéj bižuteryi** dla dam, po tanich lecz stałych cenach, w najświeższych i gustownych fasonach.

J. Stark, Poznań, Wilhelmowska ulica 21,

Specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych.

Niżéj podpisany Bank przyjmuje: (844)

Drobne oszczędności od 10 fen. do 1 mrk. po **3**%, kwoty większe, każdego czasu płatne po **3½**%, a za trzymiesięcznem wypowiedzeniem po **4**%.

Bank
Związku Spółek Zarobkowych.
Dr. Kusztelan.

Obrazy

piękne oleodruki religijne i narodowe z najsłynniejszych fabryk w oprawie i bez oprawy, w ramach złotych i w ramach antique,

Obrazy oleodruki

w ramach antique już od **1 Mrk.** za sztukę.

Oprawa obrazów.

Książki do nabożeństwa w rozmaitych oprawach.

Wizerunki Królów Polskich wydanie popularne. 1,25 M.

Album Wojska Polskiego opr. w pł. 2 M. opr. mniéj ozdob. 1,25 M. (948)

Sławni Mężowie Polscy. Cena zniżona 2 Mrk.

Arkusze z kolorowanemi obrazkami i polskiemi opisami po 5 fen. j. t. Krakus i Wanda, Krakowiacy, Kościuszko, Kiliński itd. itd. Za przesłaniem 60 fen. w znaczkach przesyłam 10 arkuszy franko.

T. Szulc,

Poznań, ul. Wrocławska 36.

Zakł. litogr. i handel obrazów.

Poszukuję

na stycznia **30,000 marek** pieniędzy kościelnych po 4% na jednę z większych posiadłości ziemskich Księztwa **bezpośrednio** po Mrk. 374,900 4½% listów zastawnych.

Julian Reichstein.
Sty Marcin 62. (953

Już wyszedł:

Kalendarz katolicki krakowski

na rok Pański 1889

ozdobiony wieloma rycinami (z tych jedna **kolorowana**) **z dodatkiem bezpłatnym** ozdobnego **Kalendarzyka biórkowego**, zawierający **dobór artykułów** znanych w literaturze pisarzów i **dokładny dział informacyjny.**

Cena egzempl. broszurowanego **1 marka,** oprawnego **1 marka 30 fen.**, w bardzo ozdobnéj oprawie pąsowéj ze złoceniami, brzegi złote **2 marki 50 fen.**

Na przesyłkę 1 egz. dołączyć należy 40 fen., 2 egz. 50 fen., wreszcie przesyłka 3 lub 12 egzemplarzy kosztuje tylko 72 fen. (937)

Nakład Księgarni Katolickiéj
Władysława Miłkowskiego
w Krakowie.

Kto zdrów, chory lub cierpiący,
Zimny, chłodny lub gorący,
Niechaj miodem siły krzepi,
A będzie mu coraz lepiéj.

Gdy przodkowie miodek pili,
Szweda, Turka tęgo bili,
A więc trunek ten nie nowy,
Przedni mój Tokaj lipcowy.

Własny mój wyrób ten Tokaj zacny
Jako łza czysty, tani i smaczny,
Gdzie kupić można, jeżli kto nie wie
Niech się rozpatrzy po Chwaliszewie,
A trafi do składu Tokaja lipcowego
Chętnie sprzedającego go **J. N. Jabczyńskiego,**

którego premiowany miód, tak zwany Tokaj lipcowy jest już prawie po wszystkich miastach Księstwa Poznańskiego w znaczniejszych handlach na składzie.

J. N. Jabczyński,

Poznań, Chwaliszewo Nr. 35.

W. Pluciński,

siodlarz
Poznań, Ś-ty Marcin nr. 1

Fabryka i skład szorów i chomąt, z eleganckiem okuciem podług najnowszéj mody i praktycznie urządzonych, szory czarne z takiemż okuciem, kompletnie na parę koni znane powszechnie z dobrego i gustownego wykonania i t wałości począwszy od 100 m., siodła damskie i męskie, czapraki, bicze paro i czterokonne, szpicrózgi, kufry i kuferki ręczne, torby stósowne dla Duchowieństwa równie i dla pań, torby szkólne, szelki, portmonetki. przybory myśliwskie, oraz wszelkie artykuły do konnéj i powozowéj jazdy. **Ceny jak zwykle tanie.** Wszelkie zamówienia listownej uskutecznia się odwrotną pocztą. — Reperacye uskutecznia się spiesznie i tanio. (344)

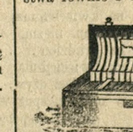

!Na Kolędę!

Piękne obrazki kolorowe Swiętych Pańskich z życiorysem i modlitwą na odwrotnéj stronie po 3, 4 i 5 fen. za sztukę.

Za 25 fen. a z przesyłką 35 fen. 3 książeczki 8-vo. zawierające **Żywoty św. Bazylego, św. Hieronima, św. Augustyna, św. Dominika, św. Franciszka Serafickiego, śś. Piotra i Pawła, św. Jana Ewangelisty.**

Rozbiór Dekalogu dla klas wykształceńszych 8-vo, 6 ark. druku 50 fen. z przesyłką 60 fenygów.

Gorzałka czyli Bratnie słowo do ludu polskiego 25 fen. z przesyłką 30 fen.

X. Marcina z Kochem: Wykład Ofiary Mszy św. Wydanie trzecie na pięknym papierze. Stron przeszło 500, 1,50 m. z przesyłką 1,70 m.

Kalendarz Wieczysty czyli Zywoty świętych na każdy dzień roku przez X. Cwiklińskiego 60 ark. druku, 4 m. oprawne 5 m. Na portorum dopłaca się 25 fen. lub 50 fen.

Przewiel. Cenzor ksiąg duch. tak się o tem dziele wyraża: „Autor **Kalendarza Wieczystego** podaje na każdy dzień krótki, treściwy, bardzo zręcznie i potoczysto napisany żywot Swiętego lub Swiętéj, w końcu z małym obrokiem duchownym i modlitwą wyjętą z Mszału lub Brewiarza kościelnego. Jestto przedsięwzięcie dobre i pożyteczne, praca budująca i pouczająca, dla któréj upraszam niniejszem Wysoką Władzę o udzielenie jéj łaskawie pożądanego Imprimatur. **X. Wojczyński.**

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Przedpłata na „Kraj“ razem z „Przeglądem lit.“ wynosi rs. 3 kwartalnie.

Kraj

„Kraj“ wychodzi w Petersburgu co tydz. w rozm. 24 stron. „Przeg. lit.“ 16 str.

Treść N-ru 49-go „Kraju“:

Artykuł wstępny: Reforma urządzeń ziemskich w środkowych guberniach Rosyi. **List otwarty:** Srednika. **Artykuły i korespondencye:** Polemika o parcelacyę, p. *Siemiona.* W sprawie fachowego wykształcenia rolników, p. *Rolnika z nad Wisły.* Projekt nowéj ustawy emerytalnéj.

Dział zagraniczny. Z daleka i z blizka: ze Lwowa p *Notę*, z Krakowa p. *Średnika*, z Poznania p. *Domarata*, ze Szląska pruskiego p. *Resurrectusa*, z Wiednia p. *Tertiusa*, z Berlina p. *Waltera*, z Londynu p. *Latarnika* z Paryża p. *Zyzmę*, z Ameryki p. *Kaprala* itd. Ziemie słowiańskie (Listy-koresp. „Kraju“). Z politycznego świata, p. *L. S.* Tydzień polityczny. Kronika zagraniczna.

Dział wewnętrzny: Słowo wstępne („Z tygodnika“). Wiadomości urzędowe. Przegląd prasy. Wiadomości petersburskie. Kronika warszawska: (Kronika miejska p. *R. W.* Z teatru i sztuki p. *Skierkę.* Drobne wiadomości).

Listy z prowincyi: z nad Wisły p. *Ols.*, z Kalisza p. *bina*, z Wilna p. *Lętuwisława* i *N.*, z Oszmiańskiego pow. p. *Lu—ska*, z Szawel p. *Żmogusa*, z Mińska *A. Jelskiego*, z Nowogródzkiego pow. p *M. H.*, z Mohylowskiego pow. p. *A. S.*, z Żytomierza p. *B. Markora*, z Włodzimierza p *L. S.*, z Ostroga p. *W. Z.*, z Uszyckiego pow. p. *K. S.*, z Kijowa p. *M. Trzaskę.* ze Zwinogródki p. *J. Iłgowskiego*, z Humania p. *Lechitę*, z Wielkich Łuk p. *Szep.*, z Moskwy p. *Swiatowida*, z nad Amu-Daryi p. *Kt. Jul. Dob.* itd. **Kuryer prawny. Kuryer kościelny.** Rozmaitości. Kronika pośmiertna.

Ekonomista. Od morza Kaspijskiego do Amu-Daryi, p. *O. Jeleńskiego.* Gorzelnictwo i cukrownictwo w r. 1887. p. *J. Law.* Pośrednictwo w pracy. Tydzień ekonomiczny (drobne wiadomości). Tydzień giełdowy, p. *Ad. Mł.* Z rynków towarowych, p. *In.*

Doniesienia. Odpowiedzi redakcyi. Zaślubiny i Nekrologia. **Ogłoszenia.**

PRZEGLĄD LITERACKI.

Autobiografia poet, p. *Guido* (dok). **Ta trzecia.** (Z pamiętnika malarza) p. *Henryka Sienkiewicza.* (d. c.) **Heine i Prusy.** (Z powodu pomnika Heinego w Düsseldorfie), p. *J. Bekermana.* **Na wyższych kursach żeńskich** (z powodu ich dziesięciolecia), p. *Romualdę Baudouin de Courtenay.* (c. d.) **Nowoczesny romans psychologiczny we Francyi**, p. *Agricolę.* **Książę Adam Czartoryski.** (według Tatiszczewa) (d. c.) **Józef Jireczek**, wspomnienie pośmiertne p. *Bronisława Grabowskiego.* **Kronika literacka i artystyczna, Nowe książki otrzymane w redakcyi „Kraju“. Treść pism. Bibljografja tygodniowa.**

Najpiękniejsza książka do Nabożeństwa.

Nakładem drukarni **J. Buszczyńskiego w Toruniu** wyszła książka do nabożeństwa pod tytułem: (936)

Boże bądź miłościw.

Książka ta w małym formacie, drukowana na pięknym, trwałym papierze — wyraźnemi czcionkami, obejmuje 576 stron.

Cena egzemplarza oprawnego w skórę, z okuciem i zameczkiem, brzeg złoty . . . . Marek 2.—

Cena egzemplarza oprawnego w imit. kość słoniową. z okuciem i zameczkiem brzeg złoty . . . . Marek 3.—

☞ **Odsprzedający otrzymują znaczny rabat.** ☜

Na porto do **każdéj** książki dołączyć trzeba 20 fen. — Należytość upraszam nadsyłać naprzód przekazem pocztowym pod adresem: **J. Buszczynski, Toruń (Thorn).**

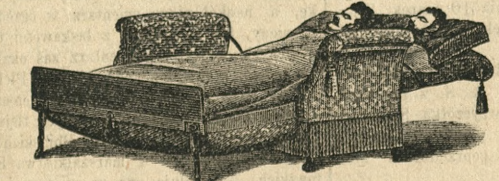

J. N. Dankowski,

Poznań, Podgórna ulica nr. 5
i w handlu Zjednoczonych Stolarzy
Wilhelmowska ulica 14,
poleca

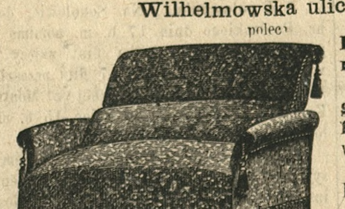

kanapy od 27 mrk., **materace sprężyn.** od 20 mrk. **garnitury** od 80 m., **fotele i sofy** łóżkowe mam zawsze na składzie. Dekoruję pokoje, stare materace i kanapy przerabiam tanio i rzetelnie. (913)

Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościołów

poleca

Świece ołtarzowe z białego czystego wosku pod gwarancyą funt 2,10 mk.

Oléj do palenia **dobrze rafinowany** za litr 70 fen.

Knotki francuzkie Guillona do wiecznych lamp, palące się 8 i 15 dni, za pudełko 3 mrk.

Pławidka na oléj zwyczajne korkowe oraz francuzkie porcelanowe. (606)

Kadzidło (bursztyn czysty i z przymieszką) w najlepszym gatunku.

R. Barcikowski, Poznań w Bazarze.

!Na Gwiazdkę!

Tanio! Tanio!

Płaszcze damskie

kabatki, wizytki i t. d. jako też podług miary wykonuje i poleca

S. Brzeski,

(951) Poznań, **51.** Stary Rynek **51.**

!Wyprzedaż futer!

Mój od wielu lat istniejący **skład futer** mam zamiar zwinąć. Z obecnych zapasów polecam

mufy i kołnierze futrzane

dla dam i dzieci, mianowicie prawdziwe

garnitury skunksowe,

jako i (919)

futrzane czapki dla panów z prawdziwych perskich baranków.

Wszystkie towary sprzedają po każdéj możliwéj do przyjęcia cenie celem zupełnego uprzątnienia składu.

Kuśnierz **F. Grzymisz** Nowa ul. 11.

Na nadchodzące Święta

polecam uprzejmie w wyborowym towarze po cenach przystępnych: rodzenki i orzechy wszelkich gatunków, migdały w łupinkach i zwyczajne, daktyle, figi, prunelki, kasztany, śliwki franc. i tureckie, gruszki całe i strugane, jabłka suszone, pomarańcze, cytryny mesyńskie, pierniki z fabryki Weesego, czekolady Sucharda i Menier, herbaty. — Wina węgierskie od 1,50 mk. za litr do najdroższych gatunków, czerwone (Bordeaux), mozelskie, reńskie, hiszpańskie i szampańskie. — Araki, Rumy i Koniaki w najrozmaitszych gatunkach. — Młodzie funtowe codzień 2 razy świeże. (946)

B. Glabisz,

św. Marcin nr. 14.

Biuro moje budowlane

znajduje się **w Poznaniu przy Strzeleckiéj Ul. Nr. 30.** (750)

Heliodor Matejko,
Architekt.

Karmelki zaprawione babką, nadzwyczaj skuteczne na **kaszel, chrypkę** i **zaflegmienie**, paczka po 30 fen., pudełko po 50 fen.,

Karmelki cebulane nadzwyczaj skuteczne na kaszel, chrypkę etc., paczka po 30 fen. (630)

Miód zaprawiony koprem, sok na kaszel, przyjemnego smaku, butelkę po 50 fen. i 1 m. poleca

Czerwona apteka
w Poznaniu, Rynek 37.

Radlauera

esencya jodłowa

z przepysznym zapachem lasu jodłowego, do przeczyszczania powietrza w pokojach i w salach dla chorych wzmacnia nerwy a oddziałuje nader korzystnie na organa oddechowe, premiowana 3 złotemi medalami i dyplomem honorowym w Paryżu, Neapolu i Brukseli. Butelka po 1 mrk., rozpylacz 1,25 m. Tylko prawdziwe (629)

w Czerwonéj aptece
w Poznaniu, Rynek 37.

Podarek gwiazdkowy.

Najpiękniejszym, najtańszym i najpraktyczniejszym podarkiem gwiazdkowym jest (863)

Garnitur nożyczek stosowny na stolik do szycia

składający się z nożyczek do przykrawania, do obcinania paznogci, do haftów i do wycinania dziurek zaopatrzonych w przyrząd do dowolnego rozstawiania, jako i pięknego nożyka do prucia. Wszystko w najlepszéj srebrzystéj stali solingskiéj — Silversteel, — w pięknem puzderku. Cena garnituru 6 Mrk. Wysełki uskutecznia się za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub za zaliczką.

Józef Vivroux
St. Apernstrasse 2 A.
w Kolonii.

Orzechy

włoskie, tureckie i amerykańskie poleca (941)

J. N. Leitgeber,
W. Garbary N. 16 i Półwiejska ul. 5.

Najlepsze

drożdże funt.

poleca (960)

J. N. Leitgeber,
W. Garbary 16 i Półwiejska ul. 5.

☞ **Kasztany, daktyle, figi, rodzenki na gałązkach, migdały w łupinkach, prunelki, śliwki, gruszki francuzkie i jabłka suszone** poleca

J. N. Leitgeber.

Osoba

z porząd. fam., licz. lat 26, znaj. się na wszelk. gosp. kob. jako też praniu i pras. it. d. szuka miejsca na probostwie od każdego czasu. Na żąd. okaz. się może dobremi polec. Łask. oferty przyjmie **Ekspedycya Kuryera** pod lit H. M. 955.

Ogrodnik

żonaty, z małą familią, mogący się okazać dobremi świadectwami poszukuje miejsca lub dzierżawy ogrodu dominialnego od 1. 1. lub 1. 4. 89. Ła k. oferty uprasza się **postlager Rusho** pod lit. **A. B.** (954)

Gospodyni

dobrze polecona, energiczna, pracowita i rzetelna, w wieku 31 lat, poszukuje miejsca na probostwo. **Postlagernd A. B. S. Trzemeszno.** (926)

Młody człowiek dobrze polecony ze skromnemi wymaganiami, poszukuje miejsca (961)

nauczyciela domowego

celem przygotowania chłopców do wyższych klas gimnazyalnych. Łask. oferty uprasza się sub **A. W. poste restante Randen O|Schl.**

Od św. Jana a może i rychléj zawakuje posada (957)

administratora,

żonatego, z kaucyą 6000 marek, dla dwóch majątków, na jednym z których mączkarnia.

Reflektuje się tylko na doświadczonego we wszystkich gałęziach rólnictwa i administracyi i w pierwszorzędne rekomendacye opatrzonego urzędnika. Żona trudnić się musi gospodarstwem kobiecem. Zgłoszenia przyjmuje łaskawie p. **B. Glabisz,** św. Marcin 14.

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.